Nr. 22 Kraków, piątek 27 stycznia 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Śmierć za papierosa!

W prasie znajdujemy suchą notatkę, iż w Bochni wydalono z gimnazyum ucznia klasy VIII, przyłapanego na paleniu papierosa w obrębie gmachu gimnazyalnego (w miejscu ustępowem)... Rezultat: kula, którą sobie wydalony gimnazyalista w oczach kolegów wbił w mózg...

Abstrahujemy w danej chwili nawet od krwawego epilogu tej sprawy.

Wystarczy nam tu samo zestawienie winy i kary.

W rękach kierownictwa szkolnego niema wogóle większej kary, niż relegacya: jest to jakby wyrok śmierci szkolnej, którym wychowawca wobec młodzieży ma prawo szafować chyba wówczas tylko, gdy do jej grona dostanie się jednostka wyjątkowo zwyrodniała, tak, że szkoła uczuwać może skrupuł do objęcia odpowiedzialności przed społeczeństwem za to, iż przyczyni się swojem świadectwem maturycznem do ułatwienia tej jednostce współzawodnictwa z ludźmi nieposzlakowanymi. Działaćby tu mógł i moment prezerwatywy, aby od złych wpływów takiego indywiduum — wciąż podkreślamy — o charakterze notorycznie plugawym uwolnić ogół jego kolegów.

To w oczach sumiennego wychowcy może być owem maximum zbrodni wymagającem maximum kary.

Zakwalifikowanie zaś, jako przyszłego szkodnika w życiu społecznem — chłopca, który zapalił papierosa — to czyn, na który Niemcy posiedli gotowy termin *Justizmord*. A nie może być chyba cięższego zarzutu wobec pedagoga, któremu społeczeństwo powierza wychowanie swych synów, jak ten wyraz, ten wyraz — budzący: obraz siepacza, a nie człowieka, który w teoryi swą wiedzą i doświadczeniem wkracza w tak odpowiedzialną, tak zaufaną, tak uzupełniającą rodzicielskie funkcye — czynność wychowawczą.

A gdy nawet stwierdzimy, że takich nauczycieli, w pełni pojmujących swoje zadanie, może z dyogenesową latarką szukać należy, że przeciętnie szkoła jest instytucyą bezdusznie biurokratyczną — to nawet najbezduszniejszy biurokratyzm ani nie daje dyspensy od uczuć ludzkich, ani w człowieku niedotkniętym zanikiem sumienia nie jest w stanie odruchu ludzkiego do cna stłumić.

Pedagog, będący już tylko bezduszną maszyną rutyniczną, pedagog nie mający żadnej wyrozumiałości dla młodzieży, tak ogłupiały, iż wszelkie wykroczenie przeciwko regulaminowi szkolnemu utożsamia z jakąś najcięższą winą poza murami szkolnymi — jest jednostką, niezaprzeczalnie milion razy więcej zasługującą na usunięcie, niż chłopiec, który się papierosem zaciągnie...

Jeden z dzienników podaje, jakoby relegacya, czy nawet relegacye bocheńskie spowodowane zostały jakimś okólnikiem galicyjskiej Rady szkolnej krajowej. Nie wiemy doprawdy, czy istotnie tej instytucyi „autonomicznej“ ma nasza młodzież gimnazyalna zawdzięczać takie, specyalnie zatem galicyjskie, wyroki, jakich nie zna nawet najbardziej inkwizytorskie, bezwzględne, stupajkowskie szkolnictwo rosyjskie... Poprostu aż wierzyć trudno tej informacyi, jakoby ten grób chłopca, który za parę miesięcy już miał opuścić progi szkolne, wykopało nie jakieś indywidualne nadużycie władzy karania — lecz jakiś „akt prawodawczy“ Rady szkolnej!

Wyrok senatu.

Stało się to, w co nikt z ludzi rozsądniejszych uwierzyć nie chciał i nie mógł. Na posiedzeniu we środę senat uniwersytecki uchwalił relegowanie kilkunastu lub nawet kilkudziesięciu akademików; dokładne brzmienie wyroku nie jest jeszcze znane, gdyż, jak donoszą dzienniki poranne, senat obawia się „odruchu ze strony młodzieży“...

A więc naprożno ujęła się za obwinionymi cała opinia społeczna od „Nowin“ począwszy, a na „Naprzodzie“ skończywszy. Naprożno wszyscy ludzie dobrej woli dokładali starań, by po raz nie wiemy który *Alma Mater Jagiellonica* nie zblamowała się w oczach całego świata cywilizowanego! Naprożno! — koteryjne interesy pewnej części grona profesorskiego, interesy rządzącego wszechwładnie w kraju klerykalizmu zwyciężyły. Panowie: Godlewscy, Kleccy, Wróblewscy tryumfują i wykazują staranność śledczą, którejby pozazdrościł niejeden „ochrannik rosyjski“. W rezultacie „winni“ zostali odnalezieni i ukarani...

Oczywista, pp. reprezentanci wydziału teologicznego, jako „dyplomaci“, nie przyszli na posiedzenie rozstrzygające senatu. Umyli ręce. Jezuici, jak zawsze!

„Winnych“ ukarano... Co znaczy winnych? Wszak na inkryminowanym wiecu (3 cim wykładzie Zimmermanna) było do 700 osób! Wszak kilkuset akademików złożyło swoje legitymacye na znak tego, iż chcą przyjąć na siebie całą odpowiedzialność za akcyę. Ale senat stanął na czysto policyjnym punkcie widzenia i zaczął szukać, wzorem policyjnym, „kierowników“, „prowodyrów“. Inny punkt widzenia dla senatu widocznie nie był dostępny...

Dziwna zaiste rzecz. Gdy w roku ubiegłym narodowi demokraci obrzucali na uniwersytecie lwowskim jajami namiestnika, który wówczas reprezentował osobę cesarza na promocyi *sub auspiciis imperatoris*, nie stało się owym akademikom nic złego; nawet śledztwa dyscyplinarnego nie wdrożono. Naturalnie! Chodziło bowiem o waśnie stronnictw burżuazyjnych między sobą, a nie o sprawę zasadniczą, o interesa nauki, o walkę z klerykalizacyą nauki polskiej.

Lecz gdy postępowa młodzież krakowska, zdumiona niesłychaną bezczelnością klerykałów, sprowadzających na katedrę uniwersytecką agitatora swego stronnictwa, zaprotestowała (nie uciekając się przytem do takich środków, jak endecy we Lwowie) przeciwko poniewierce nauki polskiej, senat wystąpił przeciwko nim z całym aparatem środków represyjnych. W obronie ośmieszonego, skopanego przez opinię publiczną kabaretowego profesora, autora karnawałowej sensacyi — „mojej baby“ — w obronie jego jednocześnie rozpoczęto dwa dochodzenia — uniwersyteckie dyscyplinarne i c. k. sądowe. Wynik ostatniego nie jest jeszcze znany. Sędziowie zaś uniwersyteccy wyrok już wydali: na młodzież — i na siebie...

Jak donoszą nam z kół młodzieży postępowej wszelkich odcieni, uniwersytety i inne wyższe uczelnie austryackie staną się teraz widownią ostrego protestu przeciw głupim a bezprzykładnym wybrykom wszechwładnego klerykalizmu. Ogół młodzieży krakowskiej jest do głębi duszy oburzony na jezuicko policyjną politykę senatu i niezawodnie doprowadzi protest do **strejku**; to samo przypuszczalnie będzie we Lwowie, Pradze itd.

Rozpoczyna się drugi akt dramatu, inscenizowanego przez pyszałkowatego poznańskiego chanteclera i jego protektorów.

Sprowokowana młodzież stanie do walki trudnej i ciężkiej. Lecz opinia ludzi uczciwych, szczerze myślących, dbających o rozwój nauki polskiej, oraz o wyzwolenie kraju z pęt klerykalnych, będzie niewątpliwie po jej stronie!

* * *

Wszyscy akademicy, którzy otrzymają wyroki relegacyjne, zechcą bezzwłocznie zgłosić się z nimi do „Promienia“ (Senacka 6), lub do „Spójni“ (Krupnicza 4).

Zamordowanie socyalistów japońskich.

Niesłychana zbrodnia rządu japońskiego została dokonana!

Stracono w Tokio 12 socyalistów, powieszono ich kolejno na jednej szubienicy.

Przez ten mord ohydny postawił się rząd japoński na równi z krwawym rządem carskim. 12 niewinnych ludzi, z doktorem Kotoku na czele, poniosło śmierć męczeńską za swe przekonania.

Ale zbrodnia zrodzi mścicieli, a najokrutniejsze nawet prześladowania nie powstrzymają zwycięskiego pochodu socyalizmu, jak w Europie, tak i w Japonii.

* * *

O straceniu 12 socyalistów japońskich donosi następujący telegram:

Berlin. „Berliner Ztg am Mittag“ donosi z Tokio: Justyfikacya japońskich socyalistów rozpoczęła się onegdaj o godzinie 3 rano i trwała 12 godzin. Ustawiono jednę tylko szubienicę i prowadzono jednego po drugim skazańca; musieli więc przez kilkanaście godzin czekać w przeznaczonej na ten cel celi śmierci. Przy wykonaniu wyroku obecny był tylko dyrektor więzienia, lekarze i uprzywilejowane osoby. Opowiadają, że skazańcy zachowali się do ostatniej chwili n a d z w y c z a j o d w a ż n i e. Władze postępowały tak surowo, że np. ż o n i e s k a z a n e g o n a ś m i e r ć d r a K o t o k u o d m ó w i o n o n a w e t p o ż e g n a n i a s i ę z m ę ż e m.

Sprawa Machajskiego.

Powieściopisarz Wacław Sieroszewski, mieszkający obecnie w Paryżu, ogłasza następujący list otwarty:

Szanowny Panie Redaktorze!

Dowiedziawszy się o aresztowaniu p. W. Machajskiego w Zakopanem i towarzyszących temu okolicznościach, spieszę wyjaśnić, iż pośrednią, ale zupełnie mimowolną tego przyczyną stałem się ja.

O p. Kiżle wiedziałem, będąc jeszcze w Zakopanem, że przybył zaopatrzony w rekomendacye od człowieka nieposzlakowanego, że z rekomendacyą tą zwracał się do pp. Dłuskich, że żona jego usilnie starała się o zajęcie w sanatoryum.

Tu w Paryżu dowiedziałem się wypadkowo, że p. Kiżło jest to Machajski.

Znając teorye p. Machajskiego z jego pism, przyzwyczajony sam do uważania wypowiadanych poglądów za projekty czynów, wiedząc dokładnie, jak strasznie demoralizujący wpływ wywierały nauki Machajskiego w Polsce na jednostki i całe grupy nieszczęśliwych, słabych i ciemnych i jakie były namacalne rezultaty tych wpływów, nie mówiąc już o spustoszeniach, jakie porobił w swoim czasie w Rosyi — nie mogłem oprzeć się trwodze o los starych mych przyjaciół pp. Dłuskich i napisałem do dra Dłuskiego list z ostrzeżeniem, że Kiżło jest to Machajski.

Lękałem się, że jeśli Machajski znajdzie w Zakopanem wyznawców swych teoryj, sanatoryum może łatwo paść ofiarą napadu. Listu dosłownie powtórzyć nie potrafię, pamiętam jednak najjaskrawsze w nim wyrażenie ...„m o ż e b y ć napad na sanatoryum“. Mówiłem o m o ż l i w o ś c i napadu a nie osobistym zamiarze p. Machajskiego dokonania napadu.

Jako Polakowi urodzonemu i wychowanemu w zaborze rosyjskim nie przyszło mi nawet na myśl, że w tę sprawę może być wmieszana policya i wieść o aresztowaniu Machajskiego spadła na mnie jak grom.

BRUNON KOSTECKI.

Szlakami buntu.

POWIEŚĆ.

52)

Tylko tchórz zamiast broni używa wzniosłych słów. Tylko podły daje się deptać bezkarnie!

Rząd rosyjski rozumiał to dobrze. Przez cały ciąg rewolucyi i po skończeniu się jej napróżno by ktoś szukał po więzieniach i katorgach wielkich „patryotycznych“ mężów lub kobiet. Chyba, niezmiernie rzadko, zdarzały się wyjątki — przez pomyłkę. Najwięcej pomyłek było wśród aresztowań najbierniejszych ludzi. Znani policyi „patryoci“ cieszyli się i cieszą uznaniem władz. Trochę ucierpiał jedynie „narodowy“ Związek robotniczy, przez to właśnie, że był robotniczym i posiadał broń, co prawda na użytek kontrrewolucyi, ale rząd woli donosicielstwo, niż bezpośrednie zabijanie bronią, którą nie rad widzi nawet w rękach policki reakcyonistów.

Już blizko godzinę Gałecki siedział zamyślony z głową opartą na poręczy krzesełka. Twarz miał jasną i pogodną, jak człowiek, który spełni uczciwie swoje twarde obowiązki. Nie kończył przerwanego pisania i nie myślał nawet o niem. Parę razy postać Haliny przewijała się przed jego oczami, ale nie czuł już tego rwącego bólu na jej wspomnienie. Tylko cichy i łagodny żal kołatał się w piersi, jakby dalekie echo nieskończenie smutnej pieśni zbłąkanej.

Z zadumy wyrwało go silne walenie do drzwi. Justynktownie chwycił za broń, przypuszczając najście ochrany.

— Otwórz, kamieniczniku! — wołał jakiś wesoły głos z kurytarza.

Gałecki zerwał się prędko i otworzył drzwi.

— Bolek! — krzyknął radośnie, ujrzawszy bladą twarz przyjaciela, — jak się masz? gdzieś bywał do tej pory? Myślałem, żeś zginął...

— No, tak prędko? — mruczał przybyły z widocznem wzruszeniem ściskając towarzysza. — Cóż to, — dodał, — jesteś sam? A gdzież ten tyly Kruk et consortes?

— Niema ani jednego, — odrzekł zapytany, — ich mieszkanie puste. Pewnie zostaniesz u mnie na noc — to przejdziemy tam, bo jest aż trzy łóżka.

Bolek, „właściwej“ Witold, a z metryki — Stadnicki rozejrzał się po pokoju. Było to typowe mieszkanko studenckie z całym swoim nieładem i biedą. Tylko na biurku był wzorowy porządek, a nawet pewien komfort, reprezentowany przez drogie artystyczne przybory do pisania, kilka bronzowych gracików, ładnych kart i elegancką ramkę z fotografią Haliny. Drzwi do drugiego pokoju były uchylone nieco! Witold domyślił się, że tam jest mieszkanie szlafkamratów Gałeckiego. Jednego z nich, Kruka, nie mógł znosić, to też był bardzo kontent z jego nieobecności. Obejrzawszy pokój zaczął przyglądać się koledze i z zadowoleniem skonstatował fakt, że ten jest zawsze jednakowo piękny i postawny.

— Napawam się twoją pięknością, — mówił z przesadną dumą, — i mocno żałuję, że nie mogę jej łyknąć trochę na swój użytek. Ale, à propos łyknięcia... Masz co jeść, bom jak rusin na przednówku.

Gałecki zawstydził się.

— Nic nie mam, — odrzekł zmieszany, — stołuję się całkowicie po za domem. Ale, jeśli nie obmówisz, to pójdziemy do restauracyi... Otrzymałem właśnie pieniądze od ojca.

— Za burżuskie pieniądze nie będzie mi bynajmniej żal zjeść burżujskiej kolacyi, — zgodził się Witold, — i, choć mam swoją flotę, nie dam ani grosza, bądź pewien. Ja karmię się tylko u Wróbla, albo w Waldschlöschen, ciekawym, gdzie ty mnie zaprowadzisz? Ale, prawda, byłbym zapomniał, że polecono mi zwymyślać cię po katolicku za słoniowatą niezgrabność, czego nigdybym nie spodziewał się po tobie. Przyjechałem przed godziną i po drodze ze stacyi wstąpiłem do Jadwigi. Biedna dziewczyna, nie może się ruszać, tak dogodziłeś jej łokciem w piersi...

— Kiedy? — przerwał zdumiony Gałecki.

— Nawet nie wiesz? Widać bardzo rozgorączkowałeś się przy robocie.

— Mówiła ci?

— Jak widzisz. Przy owym pościgu za szpiclem byłaby napewno dogoniła draba prędzej od ciebie... Ty jej nie znasz! W boju ona przerasta siłą i energią każdego mężczyznę. Aleś ty, niezgrabiaszu, machał łokciami, jak wściekły, i uderzyłeś ją niechcący, gdy równała się z tobą, a teraz biedactwo ledwie żyje...

Gałecki był zrozpaczony. Chciał natychmiast biedz do Jadwigi i przepraszać za swoje niedołęstwo, jednak wobec niemiłosiernych drwin towarzysza odstąpił od zamiaru. Było już zbyt późno na załatwianie wszelkich konwenansów, których zresztą nikt nie żądał już potrzebował.

Wyszedłszy na ulicę dwaj przyjaciele skierowali się ku Nowemu Światowi. Na mieście znać było niezwykły ruch policyi i wojska; widocznie zabójstwo trzech agentów ochrany poruszyło gniazdo szerszeni moskiewskich. Na Brackiej Witold zauważył zdala skradający się pod ścianami domów liczny patrol wojskowy, z oficerem na czele. (C. d. n.).

Pisząc list, nie wziąłem pod uwagę psychologii człowieka, na którym ciąży odpowiedzialność za spokój i zdrowie, a nawet życie powierzonych mu chorych. Stąd pochodzi cały splot tych nad wyraz przykrych wypadków.

Z głębokiem poważaniem *Wacław Sieroszewski.*

P. S. Proszę usilnie wszystkie pisma o przedrukowanie powyższego listu.

Od ugody do zaprzaństwa.

Przed kilku miesiącami omawialiśmy w „Naprzodzie“ elukubracye niejakiego p. Ignacego Korwina Milewskiego p. t. „Głos szlachcica“, podkreślając liczne momenty, świadczące o wciąż posuwającem się zwyrodnieniu warstwy szlacheckiej: ode łba, od możniejszej szlachty idzie ów proces gnilny...

Obecnie powracamy doń z powodu nowej jego broszury p. t. „Wiązanka odpowiedzi szlachcica“.

Pierwszymi „myślicielami“, na których się powołują dzisiejsi serwiliści wszelkiego pokroju, a w ich liczbie i ów litewski apostoł, już więcej niż serwilizmu, bo renegactwa — są stańczycy krakowscy.

Od nich nauczył się on widzieć zbawienie „w bezwarunkowem poddaniu się Woli Bożej i konieczności dziejowej — mówiąc wyraźniej — w bezwarunkowej lojalności względem naszego prawowitego Monarchy“.

Tylko, że uczeń — powtarzamy — prześcignął mistrzów i zgoła zapiera się jakichkolwiek więzów, łączących go z polskością — prócz polskiej mowy, prócz pewnej kultury, specyalnie odartej ze wszystkiego, coby nie zgadzało się z posuniętem do jakichś rozmiarów fenomenalnych wstecznictwem kastowem.

I tylko taka specyficzna „kultura“, przechowywana w pańskich rezydencyach litewskich, ma jakąś wartość dla p. Milewskiego, i pomimo, że „szkodzi“ ona interesom szlacheckim, gotów ją dotąd jeszcze konserwować, zwłaszcza że niema jej czemś lepszem zastąpić...

Jeżeli zajmujemy się wogóle osobą i pismami p. hr. Milewskiego, to (zwłaszcza po obecnem jego uzupełnieniu poglądów) czynimy to bynajmniej nie ze względów polemicznych. Jak zmagać się nie można z kaleką fizycznym, tak nie można polemizować z istotą, tak nawskroś odsłaniającą swoje zwyrodnienie moralne.

Ciekawym jest dla nas ów graf Milewski tylko — jako własną dłonią dobrze odpreparowany objekt do badania postępującego znikczemnienia „warstw górnych“ pod wpływem niewoli — tej plugawej skorupy nad lawą — jak owe warstwy zdefiniował był Mickiewicz.

Z jednej strony z pism tego panka wyziera buta, która w stosunku do „motłochu“ nieszlacheckiego wyrzeka się nawet wszelkich form i wpada w ton stajenny — z drugiej strony wobec rządu i cara widzimy jakąś dziś nawet u mużyka rosyjskiego przebrzmiałą niewolniczość — istny „heroizm niewoli“.

I to czyni fizyognomię p. Milewskiego stokroć wstrętniejszą od onych niegdyś szalonych megalomanów szlacheckich, którzy okazywali butę i rozhukanie w każdym calu; nie pełzali przed nikim, jak robactwo.

Tu zaś mamy postać potworną, która w jednym kierunku zatrzymała w pełni całą z przed wieków wybujałość szlachecką, a w drugim skurczyła się, jak butem kopnięte stworzenie, i chciałaby podłasić się, przebłagać kopiącą ją stopę.

Nie omieszkamy wszelkich uwag naszych ilustrować cytatami. Czytelnicy *in flagranti* — z własnych słów autora zdołają ocenić ów proces zwyrodnienia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ofiary despotyzmu carskiego.

Straszne wprost cyfry podaje statystyka rosyjska za sześciolecie „konstytucyonalizmu“ w Rosyi. W tym czasie sądy wojskowe i cywilne skazały **37.620** ludzi za przestępstwa polityczne na ciężkie kary (karę śmierci roboty przymusowe, ciężkie więzienie i t. p.). Między tymi skazanymi znajdowało się **5735** ludzi skazanych na śmierć, a **3015** rzeczywiście zawisło na szubienicy.

Inne kary zastosowano w następującej liczbie:

	Skazano ludzi
Na zwykły areszt	2485
„ forteczny „	4249
„ więzienie	9218
„ wcielenie do karnych batalionów	1292
„ wcielenie do rot aresztanckich	4144
„ zesłanie	1857
„ **katorgę** na Sybirze . .	**8640**

Są to liczby skazanych sądownie; a przecież główne niemal postępowanie jest administracyjne, oraz trzymanie aresztowanych przez dłuższy czas w śledztwie! Zesłanych w drodze administracyjnej jest 22.568!

Jak liczba więźniów politycznych rośnie, świadczą następujące cyfry:

W roku	1905	było	85 184	więźniów
„	1906	„	111 403	„
„	1907	„	138 500	„
„	1908	„	166.064	„
„	1909	„	181 241	„
„	**1910**	„	**200.000**	„

Urzędowych cyfr za r. 1910 wprawdzie jeszcze niema; wynosi ona jednak co najmniej 200 000.

Nietylko liczba więźniów ogromnie rośnie, wzmaga się też liczba skazanych na śmierć, jak to wykazują następujące cyfry:

			Z tego na polityczne przestępstwa	
W latach	wyroków śmierci	egzekucyj	wyroków śmierci	egzekucyj
1901—1905	93	40	59	25
1905—1910	6992	3741	**5735**	**3015**

Jeżeli się cofniemy jeszcze w tył, to zobaczymy, że w latach 1891—1895 nie było ani jednego wyroku śmierci za przestępstwa polityczne.

W czasie 1905—1906 zabito więcej jak 26.000 ludzi, a raniono więcej jak 31.000; nie wliczono tu specyalnych ekspedycyj karnych, jak np. w kraju nadbałtyckim, gdzie w latach 1905—1906 powieszono 959 ludzi.

Specyalność dalej rosyjska: pogromy dotyczyła w czasie 1905—1906 r. około 214.000 ofiar; szkody wynoszą prawie 66 milionów rubli.

Cyfry te uzupełniają podane już cyfry dotyczące prześladowania prasy rosyjskiej. Słusznie, można zapytać, czy jest na świecie drugi taki kraj, któryby w ten sposób wyniszczał swą ludność?

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“.

Komisarz rządowy w drohobyckiej Kasie chorych.

Drohobycz, 23 stycznia.

II.

Komisarz rządowy wynajmuje lokal grożący śmiercią urzędnikom.

Lekką ma rękę p. Danielec, gdy rozchodzi się o wydawanie pieniędzy z robotniczej instytucyi. Niewygodnie mu w lokalu, w którym Kasa mieści się od przeszło dziesięciu lat. Zarząd robotniczy chciał również zmienić lokal, ale tylko na własny dom. Do tego czasu urzędnicy godzili się chętnie na pozostanie w starym lokalu, gdyż jest on stosunkowo tani i nie obciąża zbytnio wydatków na administracyę. Lecz cóż to może obchodzić komisarza rządowego?

Pan Danielec wraz ze swoim czarnym duchem Wiesenbergiem postanowili dać zewnętrzny objaw swej „pracy“ i wynająć wspaniały lokal dla Kasy. Nie rozpisując wcale konkursu na wniesienie ofert na pomieszczenie biur Kasy, postanowili oni wynająć „w krótkiej drodze“ parter domu p. Rosenscheina za 3600 K i to już od 1 lutego. Wobec tego, że poprzedni lokal zapłacony jest do 1 listopada, koszta wynajmu lokalu wynosić będą w tym roku 5000 K, gdyż właściciel obecnego lokalu nie chce żadnych sublokatorów wpuścić do swojego domu.

Co jednak skłoniło Danielca do wynajmu nowego lokalu? Może dogodne rozłożenie biur? — Nie, gdyż rozkład absolutnie nie nadaje się swą ciasnotą na pomieszczenie urzędników. Może lokal ma inne utajone zalety? Tak! Faktem jest, że lokal ten był wynajęty przez dra Goldhammera od 1 listopada i opuszczony, gdyż udowodniono znawcami sądowymi, że lokal jest tak wilgotny, że do zamieszkania się nie nadaje. Dom bowiem został wbrew ustawie budowlanej wykończony w przeciągu trzech miesięcy letnich.

I do tego lokalu mają się wprowadzić urzędnicy i cały dzień w nim przepędzać? P. komisarzowi wygodnie, bierze z grosza robotniczego 300 K miesięcznie i przesiedzi godzinkę w Kasie; jemu wilgoć nie zaszkodzi. Ale jak się to odbije na zdrowiu urzędników? Czy nie zachorują oni w takich warunkach, tem bardziej, że niektórzy są zbyt słabi, by się oprzeć na dłuższy czas? Czy nie dosyć niebezpieczeństwa w stałem obcowaniu z chorymi, trzeba jeszcze pewności, że zarazki się przyjmą?

Zdaje się, że komisarz chce użyć rosyjskiego sposobu wobec politycznych więźniów. On nie chce urzędników wyrzucać z Kasy za przekonania, lecz chce ich zmusić do pracy w takich warunkach, że ich życiu grozi poważne niebezpieczeństwo.

Że istnieje jakiś zamiar ukryty i potworny w swoich skutkach, wynika z faktu, że gdy urzędnicy wnieśli gremialną pisemną prośbę, ażeby do umowy wstawiono mały warunek: „jeśli mieszkanie okaże się wilgotne, żeby umowa była nieważna“, wówczas komisarz Danielec słuszne to żądanie brutalnie odrzucił. Rozumiemy, że idzie p. Rozenscheinowi o oprocentowanie włożonego kapitału; cel komisarza również może być mimo swej ohydy jasny, ale czy robotnicy pozwolą, ażeby narażać na śmierć tych towarzyszów, których powołali do wypełnienia ciężkich obowiązków w instytucyi robotniczej?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z literatury i sztuki.

Koncert na cel obiadów dla biednych studentów zgromadził dość liczną publiczność tak, iż cel swój osiągnął. Rozpoczęty pod dobrą wróżbą przez p. Rosenbluma, który bardzo ładnie wykonał „Śmierć Izoldy“ w układzie Liszta wytrwał w niej do końca. — Pomiędzy produkcyami znalazł się i kwintet smyczkowy, w którym prym dzierżył dyrektor Hock; wyborna deklamacya p. Jarszewskiej, śpiew p. Szafrańskiej i 1 część koncertu Choipna (E-moll) wykonana zupełnie udatnie przez p. Michalską. Prócz gorących oklasków obdarzono wszystkie trzy panie hojnie kwiatami, a p. Hockowi wręczono wieniec. Że z pośród utworów Debussego, Rubinsteina, Schuberta i Pucciniego („na bis“) odśpiewanych ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczów pierwszy wypadł stosunkowo najsłabiej przypisać winę należy wadliwej wymowie francuskiej, co z łatwością da się usunąć. Zakończeniem koncertu była gra prof. Lalewicza, który prócz znanej nam „Balladyny“ Różyckiego na owacyjne oklaski dodał jeszcze Liszta Campanellę, Mazurek i Walc Chopina. *T. Ch.*

KRONIKA.

Kraków, 26 stycznia.

Nowiny krakowskie.

Proces Trudnowskiego o zabicie Rybaka odbędzie się dopiero 5 lub 6 marca.

W sprawie Cz. Kieszkowskiego donoszą, że ministerstwo sprawiedliwości udzieliło mu list żelazny, wobec czego Kieszkowski w tych dniach wróci do Krakowa i stawi się w sądzie Śledztwo prowadzi sędzia Gniewosz.

Mięso argentyńskie. Dochodzą nas skargi, że na Wielopolu rzeźnik, sprzedający mięso argentyńskie, nie chce konsumentom sprzedawać tłustego mięsa po koronie za kilogram, a sprzedaje je po tejże cenie rzeźnikom, którzy następnie w swoich jatkach sprzedają je drożej. Jest to nadużycie, któremu organa magistrackie powinny kres położyć.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem, po poruszeniu przez radcę Romanowskiego spraw dzielnicy Warszawskie (sprawę rewersów demolacyjnych, przesunięcia rejonu fortecznego oraz ćwiczeń wojskowych z minami przy samym gościńcu), odpowiedział prezydent, że czyni starania o przesunięcie rejonu. Polecono magistratowi, by odnośnie do gmin podmiejskich przyspieszył sprawy niecierpiące zwłoki, oraz by poczynił u rządu kroki celem przyspieszenia budowy trzeciego mostu na Wiśle. Zatwierdzono plany komisyi dla gruntów pofortyfikacyjnych w sprawie uregulowania i parcelacyi gruntów pofortyfikacyjnych między ul. Krowoderską a Długą oraz uchwalono przedłożyć je Radzie miejskiej.

Kursa zawodowe dla introligatorów. Dyrekcya kraj. instytutu popierania rękodzieł i przemysłu w Krakowie zawiadamia, iż w dniu 6 lutego b. r. rozpocznie się kurs ręcznego i maszynowego złocenia. Na kurs przyjętych zostanie 10 kandydatów. Nauka udzielaną będzie do dnia 7 kwietnia od godziny $7^1/_4$ do godziny 9 wieczór we środy, czwartki i piątki. W razie jeżeli na który z tych dni przypadnie święto, nauka odbywać się będzie od godziny 9 rano do godziny 12 w południe. O przyjęcie na kurs ubiegać się mogą majstrowie i czeladnicy introligatorscy. Podania o przyjęcie, własnoręcznie przez kandydatów napisane, zaopatrzone w kartę przemysłową (u majstrów) listem wyzwolin i świadectwem pracy, względnie książką robotniczą (u czeladników), należy wnosić do

---

PROF. DR A. SKORSKI.

Pierwotne źródło Plemienia Kadłubka.

(Dawny przyczynek do obecnego sporu o biskupa Stanisława).

6)

Do tego wypadku nawiązuje też dalsze opowiadanie. Przechodząc do rządów Bolesława Śmiałego, zapowiada na wstępie przez usta Mateusza, że nie mniej niesłychana „zaraza niewolnicza“ wybuchła po śmierci Kazimierza; ale, żeby porządek opowiadania nie różnił się od porządku faktycznego, poruszy ją dopiero na właściwem miejscu (MPH. II, str. 289). Dla informacyi ks. Buczysa, który spiera się co do znaczenia tej zapowiedzi ze Stefczykiem o to, czego ja nie powiedziałem, dodam jeszcze, że Kadłubek nie orzeka tutaj nic innego ponadto, że podobnie niesłychane zaburzenie niewolników, jak rokosz Masława, który go specyalnie zajmuje, miało miejsce i po śmierci Kazimierza, a że wypadło dopiero pod koniec rządów Bolesława Śmiałego, więc podług historycznego biegu wypadków musi najpierw te rządy opisać!

Lelewel rozeznał wprawdzie różnicę pomiędzy Gallowym a Kadłubkowym opisem jednych i tych samych rozruchów po zgonie Mieszka II a podczas wygnania Kazimierza; nie dostrzegłszy jednak, że i w tem miejscu Kadłubek wyłącznie Galla za źródło używał, — usiłował odmienne jego przedstawienie rzeczy stąd wytłómaczyć, jakoby Kadłubek czerpać musiał z przekształconego z czasem podania. Nie posądzając go nadto nigdy o chęć mistyfikacyi, mniemał Lelewel, że istotnie tylko wskutek zmienionej tradycyi „niewolnicy“, co (u Galla) na panów powstają, mają (u Kadłubka) miano „obywateli“, jak widzieliśmy wyżej. Za tem poszło, że i tłómacząc sobie powyższy ustęp, zapowiadający opis buntu ludowego dopiero „na właściwem miejscu“, sądził błędnie, że on się odnosi do podobnych rozruchów niewolniczych, jak te po śmierci Mieszka II.

Tymczasem o tych właśnie rozruchach sam Kadłubek w rzeczy samej wcale nic wspomniał, a wyrazu „niewolnicy“ nawet tam nie użył. Odsłonięcie tej jawnej tajemnicy w dziele mistrza Wincentego ma decydujące znaczenie w kwestyi wiarogodności jego relacyi o męczeństwie Stanisława i upadku Bolesława II.

Właśnie ta okoliczność, że Kadłubek wcale nie podnosi zaburzeń niewolników po śmierci Mieszka II, jakkolwiek Gallus — na którym ciągle polega — szczegółowo je przedstawia, a natomiast obszernie się rozwodzi o „zarazie niewolniczej“ (*servorum pestis*) za Bolesława II, pomimo, że w Gallu niema o niej ni śladu — ta okoliczność naprowadziła mnie swego czasu na domysł, przyjęty potem w zasadzie przez Stefczyka, że Kadłubek rozmyślnie przeniósł z Galla tamte wcześniejsze zaburzenia w innej nieco postaci pod koniec rządów Bolesława II (por. „Ateneum“ str. 293—94). Przedtem zaś we właściwem świetle dlatego pokazać ich nie chciał, by teraz, nie wzbudzając podejrzenia, iż o jednymże fakcie w różnych czasach pisze, tem swobodniej i wywodniej mógł o nich rozprawiać i odpowiednią rolę biskupowi w stosunku do króla wyznaczyć.

Podmiotowy ten domysł nie miał oczywiście dopóty cechy pewności podmiotowej, a więc i żadnej wartości naukowej, dopóki nie sprawdziłem go krok za krokiem, przywoławszy do pomocy znaną już wtedy z innych przykładów istną kopalnię historycznych niby wiadomości, jaką Kadłubek miał do dyspozycyi pod firmą podręcznego dzieła M. T. Justyna: „Historiae Philippicae“ (ed. Frotscher, Lipsk, 1827—30, 3 t.). Samo przez się nasuwało się pytanie, ażali Kadłubek przyłapany już na tylu zwrotach i wyrazach Justynowych, wcielonych pod pozorem okrasy stylu do dziejów polskich, nie przebrał miary w tej literackiej manipulacyi; czy mianowicie i całego zasobu faktów dla historyi polskiej sobie nie zapożyczył — na wieczne oddanie? Wszak niezależnie od Lelewela, z którego Zeissberg w tej mierze skrzętnie bardzo korzystał, wspomniany już Gutschmid stwierdzał w „Kronice“ Wincentego ślady Justyna nietylko pod względem estetyczno-moralnym, ale i co do rzeczowego materyału dziejowego w takiej obfitości, że niektóre epizody do dawniejszych dziejów naszych są z Justynowej historyi żywcem przeniesione.

Idąc tedy utartym już szlakiem po nitce do kłębka, dotarłem wkońcu do jasnego całkiem wyniku, że tą samą drogą i metodą kompilacyjną powstała pod erudycyjnem piórem mistrza Wincentego pierwsza literacka legenda o św. Stanisławie.

I tak: Gallus opowiadał, że podczas powszechnego przewrotu po zgonie Mieszka II godzą sługi na swych panów, odbierają jednym władzę i mienie, drugich biorą w niewolę i bezczeszczą ich żony (I, 19). Justyn opisuje, że Scytowie, powróciwszy z ośmioletniej wyprawy do Azyi, rokoszem niewolników w domu zaskoczeni zostają. Żony — znękane długiem wyczekiwaniem mężów, oddawały się niewolnikom... na powracających panów uderzają niewolnicy z bronią w ręku — zacięta wywiązuje się walka — niewolnicy ponoszą klęskę — wiarołomne żony srogo zostają ukarane... („Hist. Philip.“, II, c. 5, 1—4).

(Dalszy ciąg nastąpi).

dyrekcyi instytutu do dnia 1 lutego b. r. włącznie. Celem zapewnienia regularnego uczęszczania na kurs, tudzież zwrotu nieuszkodzonych narzędzi winien każdy z przyjętych kandydatów złożyć przy rozpoczęciu się kursu kwotę 5 K, którą zwróci się po ukończeniu kursu. W razie nieregularnego uczęszczania, wcześniejszego wystąpienia, względnie uszkodzenia narzędzi lub inwentarza, kwota ta przepada na rzecz instytutu.

Pożar wybuchł wczoraj o godz. 2 po południu w składzie papieru przy ul. Grodzkiej 40 z powodu nieostrożnego obchodzenia się ze świecą. Straż rychło ogień ugasiła.

Rozprawa o kradzieże kolejowe, popełnione przez konduktorów Londzina, Galasa i Tkaczyka z Trzebini, odbyła się dziś przed trybunałem orzekającym pod przewodnictwem radcy Jasiewicza. Wyrok zapadnie po południu.

— **Z teatru miejskiego.** W komedyi Wilhelma Feldmana: „My, artyści“ grają pp.: Słubicka, Jarszewska, Morozowiczówna, Sokolicz, Siemaszko, Leszczyński, Weychert, Stanisławski, J. Węgrzyn, Sosnowski, Szymberski, Jarszewski, Jednowski, Miarczyński, Puchalski, Judeyko, Bojnarowski i w. i.

— **W cyrku Edison** niezwykle interesująco zapowiada się nowy cykl zdjęć kinematograficznych od 27 stycznia do 2 lutego. „Zdobycie Saragossy“, dramat historyczny z czasów Napoleońskich, „Rut i Boas“, sceny z życia biblijnego, zajmujący nowy przegląd tygodniowy wypadków w świecie oraz humorystyczne sceny Maksa Lindera złożą się na ten ciekawy godny widzenia nowy program.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Paweł I.“.
Piątek: „Złoty wiek rycerstwa“.

Repertuar teatru ludowego.

Czwartek: „Krowoderskie zuchy“.
Piątek: „Krowoderskie zuchy“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w piątek o godzinie 7 wieczorem: p. Stanisław Szpotański: „O powstaniu listopadowem“ (z cyklu: „Wiek XIX.“).

Nowiny lwowskie.

Ankieta żydowska. W dalszym ciągu wczorajszych obrad ankiety przemawiali: Steinhaus, Kolischer, Nawratil, tow. Diamand, poseł Gross, Tilles i Szeligowski, który dawał wyjaśnienia ze strony rządu co do koncesyj szynkarskich. Po południu przemawiał dr Jahl, dając wyjaśnienia co do opłat szynkarskich. Wkońcu p. Feldstein przedstawił następujące propozycye, które ankieta uznała za swoje, a mianowicie:

1. Otwarcie żydom przystępu do służby publicznej, nietylko do wszystkich urzędów publicznych, ale przedewszystkiem także do wszystkich kategoryi służby publicznej w państwowych, krajowych, gminnych i innych organizacyach publicznych.

2. Wykonanie przymusu szkolnego wśród żydów i stworzenie warunków, które wykonanie przymusu szkolnego umożliwią, a mianowicie: wolna sobota od nauki, dostateczna liczba nauczycieli żydów w szkołach ludowych, czuwanie nad nauką religii mojżeszowej w szkołach itp.

3. Tworzenie dla dziatwy żydowskiej i wydatne subwencyonowanie jak największej liczby frəblówek i ochronek.

4. Umożliwienie i ułatwienie żydom korzystania z wszystkich urządzeń dobra publicznego i udziału we wszystkich ogólnych organizacyach krajowych, które mają służyć podniesieniu gospodarstwa krajowego, a więc we wszystkich ogólnych organizacyach kredytowych współdzielczych, społecznych, rolniczych, humanitarnych, a więc szkołach zawodowych, rękodzielniczych i biurach pośrednictwa pracy, oraz intenzywne działanie na żydów, aby z tych urządzeń korzystali.

5. Kierowanie żydów ku tworzeniu spółek rękodzielniczych, popieranie tych spółek przez dostarczenie kredytu i siły materyalnej.

6. Wydatna pomoc finansowa w celu umożliwienia rękodzielnikom żydom utrzymania lokalów warsztatowych, hygienicznie urządzonych.

7. Intenzywne staranie o utworzenie przemysłu domowego wśród żydów, oraz chałupnictwo.

8. Tworzenie i popieranie organizacyj handlowych wśród żydów.

9. Intenzywna propaganda wśród żydów zamiłowania do pracy fizycznej i kierowanie ich do pracy najemników dziennych, zwłaszcza w miastach, przez co może być powstrzymany stosunkowo nienaturalny napływ żywiołów rolniczych do miast.

10. Zakładanie licznych szkół przemysłowych, zwłaszcza niższego typu z szczególnem uwzględnieniem miejscowości i warunków, które ułatwiają żydom faktyczne i wydatne korzystanie z tych szkół.

11. Wydatna subwencya dla organizacyj „Samopomocy żydowskiej“, które obejmują dążenia do osiągnięcia celów od 1 do 10 wymienionych.

Na zakończenie marszałek hr. Badeni podniósł, że sejm rezolucyą swoją dał dowód, że chodzi mu o ulżenie nędzy żydowskiej.

Imieniem zebranych p. Schaff podziękował sejmowi i wydziałowi krajowemu, a szczególnie marszałkowi za zajęcie się tą akcyą.

Na tem zakończono obrady ankiety.

Z kraju.

Samobójstwo studenta. Wczoraj o godz. 10·45 w nocy przywieziono z Bochni pociągiem ucznia VIII. klasy tamtejszego gimnazyum Witolda W., który w klasie wobec kolegów strzelił sobie z rewolweru w skroń. Z dworca przewiozło pogotowie nieszczęśliwego w bardzo groźnym stanie do szpitala.

Przyczyną samobójstwa jest wydalenie z gimnazyum za palenie papierosów.

Klerykali żydowscy w walce ze szkołą. Z początkiem września z. r. założyła fundacya bar. Hirscha szkołę ludową dla dzieci żydowskich w Niemirowie (Rawa ruska). Jak poseł tow. Diamand na ankiecie żydowskiej podniósł, starostwo w Rawie na skutek nalegań chasydów z „cudotwórcą“ z Bełza na czele nakazało szkołę tę zamknąć. Chasydzi rozpoczęli akcyę przeciw nauce w tej szkole od usiłowań przekupienia poszczególnych członków komitetu szkolnego, ofiarowując niektórym nawet po 1000 K. Gdy to się nie udało, zadenuncyowali aptekarza miejscowego p. Kaczkę, przewodniczącego komitetu szkolnego, że jednemu z chorych przeciwników tej szkoły zamiast lekarstwa dał truciznę, wskutek czego ten chory zmarł. Innego członka komitetu, dra W., sędziego w Niemirowie, denuncyowano w prezydyum apelacyi, wskutek czego miał on dochodzenia. Miejscowego adwokata dra R. zbojkotowano. Gdy to nie pomogło, dotarli do starostwa w Rawie, które nakazało komitetowi zamknięcie szkoły bez podania motywów.

Charakterystyczny jest fakt, że starostwo, zanim przesłało komitetowi pismo, iż „nie przyjmuje do wiadomości otwarcia szkoły“, wydawało odnośnie do tejże szkoły okólniki, jak między innymi nakaz przerwania nauki wskutek choroby epidemicznej.

Parlament austryacki.

Wiedeń, 26 stycznia.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusyi budżetowej przemawiał prezes Koła polskiego poseł Łazarski, który mówił o potrzebie reformy administracyi, o konieczności ugody czesko-niemieckiej i o reformie kolejnictwa. Co do budowy kanałów oświadczył, że Koło polskie liczy na to, że rząd nie poprzestanie na czczych przyrzeczeniach, wymagających często interpretacyi, lecz rozpocznie efektywną akcyę i przystąpi do budowy dróg wodnych, jak się to już stało w innych krajach na podstawie tej samej ustawy. (Oklaski u Polaków). Nasz kraj oczekuje w tej sprawie ostatecznego i rychłego uwolnienia od klątwy wszelkich niejasności. Odpowiednio do stanowiska rządu w tej ważnej i poważnej kwestyi ułżymy nasze stanowisko wobec rządu. Jako faktycznie stronnictwo państwowe a nie stronnictwo rządowe będziemy, wierni naszym tradycyom, uchwalali państwu, co się państwu należy, to co wzmocnić może mocarstwowe stanowisko monarchii i zbrojną siłę państwa.

Poseł Daszyński: Wtedy bardzo mało zostanie na kanały!

Poseł Łazarski: Żądamy i oczekujemy z otuchą, że rząd ze swej strony przyzna konieczności ludowe i z całą pieczołowitością je uwzględni. Z długiego szeregu konieczności ludowych podniosę tu niektóre, a mianowicie: konieczność popierania rolnictwa, ze szczególnem uwzględnieniem robotników rolnych, ustawodawcze uregulowanie spraw emigracyjnych, ochronę naszych robotników za granicą, zorganizowanie i popieranie związków rolniczych, poparcie chowu bydła, organizacyę zużytkowania bydła, planowe zwalczanie ogólnej drożyzny, opiekę nad robotnikami i ustawy socyalne na wszystkich polach, utworzenie taniego kredytu dla włościan, rzemieślników i drobnych przemysłowców, uregulowanie rzek i t. d.

Koło polskie zastosuje swe stanowisko nie do przyrzeczeń ale do czynów rządu, a tymczasem zastrzega sobie swobodę postępowania.

Następnie przemawiali poseł Górski, Łukasiewicz i Wohlmeyer, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie dziś.

Koło polskie

uchwaliło wczoraj zmianę statutu w tym kierunku, że liczbę wiceprezydentów powiększono z 3 na 4.

Czwartym wiceprezesem wybrano pos. Górskiego (kons.)

* * *

O pracę nocną kobiet.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi socyalno-politycznej, sprawozdawca pos. ks. Drexel zaproponował, aby zgodzić się na wniosek Izby panów co do pracy nocnej kobiet i odroczyć, czas wejścia w życie odnośnej ustawy z 1 stycznia na 1 sierpnia br.

Minister handlu Weiskirchner zaznaczył, że 2 krotnie w komisyi Izby panów przemawiał za przedłożeniem i za jego staraniem ustawa wejdzie w życie nie 1 stycznia 1912, lecz 1 sierpnia br.

Na zapytanie pos. tow. Elderscha oświadczył minister, że wedle jego przekonania ogólna reforma ustawy przemysłowej t. zw. nowela robotnicza, w obecnych stosunkach natrafiłaby na wielkie trudności, minister oświadcza się więc za reformą częściową i wkrótce przedłoży Izbie projekt zmiany § 74 ust. przem.

Pos. tow. Eldersch i Ausobsky, tudzież Anderle i Stwiertnia wystąpili przeciw stanowisku Izby panów, poczem komisya postanowiła przychylić się do uchwały Izby panów.

* * *

Wiedeń, 26 stycznia.

Izba posłów prowadzi dziś dalszą debatę nad budżetem.

Minister skarbu Mayer odnośnie do przemówienia jednego z posłów na jednem z ostatnich posiedzeń, który na podstawie doniesień nieistniejącego już dziennika ciężkie podniósł oskarżenie przeciw wysokiemu funkcyonaryuszowi ministerstwa skarbu, konstatuje, że zarządził śledztwo, które wykazało zupełną bezpodstawność czynionych zarzutów. Minister wyraża radość, że dzisiejszem oświadczeniem usuwa podejrzenia przeciw wielce zasłużonemu funkcyonaryuszowi państwowemu i ubolewa, że przeciw niemu tak bezpodstawne podniesiono zarzuty.

Poseł Udržal oświadcza, że chce się zająć programem prezydenta ministrów pod względem gospodarczym i politycznym. — Mówca zaznacza, że za bar. Bienertha waśń narodowa tak dalece się wzmogła, że nie ma nadziei dla pomyślnej pracy gospodarczej. Na podstawie budżetu na r. 1911 stara się udowodnić, że bar. Bienerth nie wypełnił obietnic co do popierania rodzimej wytwórności rolniczej i że pojedyncze pozycye na rolnictwo zostały w preliminarzu zmniejszone.

Następnie mówi poseł Hauser.

TELEGRAMY

z dnia 26 stycznia.

Węgrzy przeciw imigracyi żydów.

Budapeszt. W sejmie węgierskim pos. Huszar domagał się radykalnych zarządzeń przeciw masowej imigracyi „chazarów“ z Galicyi i przeciw podstępnemu sposobowi, w jaki przywłaszczają sobie oni własność ziemską ludności ruskiej. Interpelant domagał się wysłania specyalnej komisyi rządowej dla zbadania tych stosunków.

Sejm pruski.

Berlin. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego prezydent Kröcher oświadczył, że celem utrzymania porządku zmuszony będzie, po poczynieniu ostatnich doświadczeń z socyalistami, zrobić w danym wypadku bezwzględny użytek z regulaminu ewentualnie zastanowić się nad zaostrzeniem regulaminu. — Sprawa odnosi się do konfliktu z pos. soc. Hofmana, który zawołał do prezydenta „To jest bezwstyd!“

Pancerniki francuskie.

Paryż. Komisya marynarki Izby deputowanych ustanowiła, że budowa pancerników rozpoczętych w r. 1910, ma być ukończoną za 3 lata, na co przedtem potrzeba było czasu 6—7 lat. Komisya czuwa nad sprawą tą tak dalece, że co 8 dni każe sobie przedkładać sprawozdanie o postępie robót.

Katastrofa na morzu.

Lizbona. W pobliżu Olhao zderzył się parowiec rybacki z barką, która zatonęła wraz z załogą liczącą 11 ludzi.

Powstanie w Meksyku.

Londyn. B. Reutera donosi z Nowego Jorku: Według doniesień z nad granicy meksykańskiej powstańcy zajęli San Ignazio. Według najniższych szacowań meksykańskie wojska związkowe straciły w ostatnim tygodniu podczas walk 80 zabitych i 50 rannych.

Dżuma w Chinach.

Pekin. (Biuro Reutera). Wczoraj wydarzyło się 5 świeżych wypadków dżumy. Dzielnica ambasadorów nie jest jeszcze odciętą od reszty miasta.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą 40 halerzy od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują 1 koronę za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność metalowcy krakowscy!** W niedzielę 29 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się przedwyborcze walne zgromadzenie w sali Związku stow. rob., ul. Zwierzyniecka 10, na które wszystkich członków o punktualne przybycie uprasza zarząd.

* **Baczność murarze krakowscy!** Wzywam członków centralnej organizacyi, aby niezawodnie przybyli na zebranie poufne, które się odbędzie we wtorek 31 stycznia b. r. o godzinie 5 po południu w lokalu Miejskiej Kasy chorych, przy ul. Dunajewskiego 5. K. Łapiński.

* **„25 rocznica stracenia pierwszych proletaryatczyków“.** Krakowski „Związek pomocy dla więźniów politycznych“ urządzą w niedzielę 29 stycznia o godz. 5 po południu w sali Muzeum techniczno-przemysłowego (Franciszkańska 4) odczyt Feliksa Kona p t. „25 rocznica Proletaryatu“. Bilety można nabywać w czytelni Uniwersytetu ludowego po 1 K, 50 h i 30 h.

* **Odczyt.** W niedzielę 29 b. m. o godz. 3 po południu odbędzie się w lokalu Miejskiej Kasy chorych w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5, I. p., wykład dra Feliksa Perla: „O Proletaryacie“. Wstęp za zaproszeniami. Liczny udział zorganizowanych towarzyszów i towarzyszek pożądany.

* **W Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (Zwierzyniecka 10) staraniem Uniwersytetu ludowego we czwartek 26 b. m. o godz. 7 wieczorem odbędzie się odczyt p. H. Orszy p. t. „Jak należy wychowywać dzieci?“. Po odczycie dyskusya. Wstęp wolny.

* **W Stowarzyszeniu handlowców w Krakowie,** przy ul. Grodzkiej, róg Senackiej 9, staraniem Uniwersytetu ludowego odbędzie się w piątek 27 b. m. o godzinie 8 wieczorem wykład A. Hniłki: „Historya pieniądza“ (c. d.) z obrazami świetlnymi.

* **W stow. „Postęp“ w Krakowie** (Krakowska 25) staraniem Uniwersytetu ludowego i komisyi oświatowej „Postępu“ odbędzie się w sobotę 28 b. m. o godz. 3 po południu wykład dra W. Gumplowicza: „Indye“ (z cyklu: „Cywilizacya starożytnego Wschodu“) z obrazami świetlnymi.

* **W Stowarzyszeniu kolejarzy w Krakowie** (Zacisze 12) odbędzie się we czwartek 26 b. m. o godz. 7 wieczorem staraniem Uniwersytetu ludowego wykład dra Gottlieba: „O utopiach społecznych“.

* **W Domu Robotniczym w Podgórzu** (plac Serkowskiego 11) w niedzielę 29 b. m. o godz. 11 przed południem odbędzie się wykład H. Orszy: „Jak się wytworzyło dzisiejsze położenie Polski“ (z cyklu: „Polska współczesna“) z obrazami świetlnymi).

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

Wiadomości karnawałowe.

* **Zabawę karnawałową** urządzają **drukarze** krakowscy w sobotę 28 stycznia w obu salach „Sokoła“ krakowskiego. Początek o godz 9 wieczorem. Wstęp tylko za zwrotem imiennego zaproszenia, które wydaje zgłaszającym się osobiście komitet zabawowy codziennie w godzinach wieczornych od 7—8 w lokalu Stow. drukarzy „Ognisko“ (Rynek główny 12, III. p.). Muzyka wojskowa 56 p. p. Bufet we własnym zarządzie. Bliższe szczegóły na afiszach i na zaproszeniach.

* **Staraniem „Spójni“,** stow. akad. młodzieży postępowej w Krakowie, odbędzie się w sobotę 4 lutego w sali Klubu urzędników pocztowych zabawa taneczna, poprzedzona wstępem muzykalno-kabaretowym. Zaproszenia i bilety w cenie po 2 K 50 h i akad. po 1 K 50 h nabywać można w „Spójni“, Krupnicza 4, od 6—8.

* **Wystawę karnetów,** przeznaczonych na zabawę taneczną, urządzaną przez akad. stow. „Promień“ w Krakowie w sobotę 28 b. m. w Klubie pocztowym, oglądać można od dziś w sklepie kwiatowym „Au Printemps“, przy ul. Szewskiej. Bilety i zaproszenia wydaje codziennie od godz. 6—8 wieczorem komitet w lokalu stow. „Promień“ (Senacka 6, II. p.).

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada)

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Rutynowany buchalter poszukuje zajęcia popołudniowego Kraków — Poste-Restante „Pilch“. za skromnem wynagrodzeniem.

Mogę dostarczyć do stacyi Kraków 30—50 wagonów suchego sosnowego drzewa na opał 10—25 cm. grubego, licząc za metr 9 kor. Zgłoszenia Stanisław Balluch, Königshütte 6/3.

Do sprzedania

na korzystnych warunkach z wolnej ręki, dobrze prosperująca

gospoda

z domem zajezdnym oddalona 5 minut drogi od stacyi Cieszyn, posiadająca kręgielnie, werandy i lodownie. Wymagany kapitał 20.000 K.

Zgłoszenia do J. Spitzera, Cieszyn skład sukna.

Od państwa odłożone ubrania męskie jak n. p. **palta zimowe od 14 K wyżej, ubrania marynarkowe od 14 K wyżej.** (Zakład wypożyczania ubrań od ubrania 3 K). **Henryk Weinberger** Wiedeń I, Singerstrasse Nr. 10 I-sze piętro. Telefon Nr. 9101.

Lekcye zbiorowe

języka niemieckiego po **4 kor.** miesięcznie od osoby, udziela łatwą metodą rutynowaną w pedagogice studentka.

Adres: ul. Zwierzyniecka 23, I. p. Marya Reinisch.

Zmiana lokalu!!

MAGAZYN MEBLI

S. ANISFELDA

istniejący od roku 1880 przy

placu Maryackim L. 3

przeniesiony został na

pl. Dominikański L. 4

(Dom własny).

Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków —

The Berlitz Schools

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego**, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 i 16 b. m. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **angielskiego francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną. **Opłata ta wynosić będzie K 18·— za kurs 4-miesięczny.** 821

Na reumatyzm

gościec, postrzał, (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. — Cena flakonu **80 h.**, 10 flakonów 8 K, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. Do nabycia w aptece **Dra Juliusza Franzosa** w Tarnopolu. W Krakowie w aptece Wiśniewskiego i Redyka, jakoteż w droguerych Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.

Marmolady

Morelową Owocową Wiśniową Malinową Poziomkową

poleca

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek. róg ul. Szpitalnej.



Kuracyuszom

KAKAO Hygienicznie Odtłuszczone

½ klg. koron 2·60.

Proszkowa Czekolada Waniliowa

½ klg. koron 1·60

CUKIERNIA LWOWSKA Jana MICHALIKA

ulica Floryańska 45.



dzie otrzymać ?

można najlepsze kalosze

Wszystkim, mającym oszczędność na względzie, polecamy znany w Krakowie **Rynek gł. 14,** największy magazyn obuwia

ALFRED FRÄNKEL Sp. kom.

Zastępca: L. Steigler,

gdzie najlepsze i najtrwalsze **kalosze i śniegowce oryginalne Petersburskie, Amerykańskie** i innych fabrykatów **po bardzo niskich i stałych cenach** nabyć można.

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

SKOROWIDZ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY NA ROK 1911

Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:

Kraków, ul. św. Marka L. 21

Nie kupujcie

nic innego, by uśmierzyć

Kaszel

chrypkę, katar i zaflegmienie, kaszel kurczowy i koklusz, jak tylko bardzo smaczne

KAISERA

KARMELKI PIERSIOWE

z „Trzema Jodłami“.

5900 notaryalnie uwierzytelnionych świadectw lekarskich i osób prywatnych dowodzą o dobrym skutku.

Pakiet 20 i 40 hal. Puszka 60 hal. Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Pracownia i magazyn

Robót ręcznych

oraz zakład rysowniczy

przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakres haftów wchodzące oraz udziela lekcyi haftów

„KAROLINA“

Kraków, ulica Grodzka l. 46, I. piętro.

Około 600 litrów mleka

dziennie jest do **zakontraktowania** loco Kraków. Wiadomość u Portyera **Hotelu Saskiego**



Do nabycia **tylko** w lepszych handlach delikatesów i w cukierniach

Zastępca:

PAWEŁ UNTERWEISER Kraków.

W konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo

SZKOLE TAŃCÓW

KAROLA KOWALSKIEGO

w Krakowie, ul. św. Krzyża 7 (parter oficyny)

przyjmuje się dalsze wpisy. Na życzenie osobne koła zamknięte. — Również przyjmuje się lekcye w prywatnych domach, pensyona ach, stowarzyszeniach i t. d. tak w miejscu jak i na prowincyi.

Dla większej ilości uczniów czy uczennic zniżona cena.



„LAKTOL“

ul. św. Anny 4,

Znakomite

mleko dla dzieci

surowe, steryliz. lub gotowe we flaszeczkach oraz **wszelkie artykuły dla dzieci. Czekolada i kakao. Kefir.**

Kuchnia Jarska „Przyroda“

przeniesioną została

NA PARTER

przy ulicy Św. Krzyża L. 7

(w przedłużeniu linii A-B)

Wydaje śniadania obiady podwieczorki i kolacye **po cenach najniższych.**

Wielki wybór dzienników. Szachy. Warcaby.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wadła taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie

NOWOJORSKA GERMANIA

TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE NA ŻYCIE

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I., Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w roku 1905	„ 30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„ 2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła **wskutek samobójstwa lub pojedynku, a nawet w takim wypadku** skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod **broń bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej L. 5

u p. Zygmunta Gleitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków.

TELEFON 710. TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA

W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE PO CENACH NISKICH WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE SZYBKO, GUSTOWNIE I STARANNIE

Nikt chętnie nie choruje

na reumatyzm, pedagrę, newralgię i oziębiny, a przecież znajdują się ludzie, który są za wygodni, aby sobie zakupić znane i przez lekarzy zalecane

CONTRHEUMAN

(marka ochr. dla mentolowo-salicylizowanego ekstraktu kasztanów) który to środek łagodzi i uspokaja bóle, usuwa obrzmienia, przywraca napowrót władzę w poruszaniu się stawów, usuwa nieprzyjemne swądzenie. Działa skutecznie przy nacieraniu, masowaniu itd. w okładach. 1 tuba 1 kor.

Wyrób i skład główny

B. FRAGNERA Apteka

c. k. dostawcy dworu **PRAGA III. Nr. 203.**

Za poprzedniem nadesłaniem K 1·50 przesyła się 1 tub franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 5·— przesyła się 5 tub franco.
Za poprzedniem nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub franco.

Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy.

Do nabycia w Krakowie w aptekach pp. Masłowskiego, M. Redyka, K. Wiszniewskiego.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1910).